Nr 178 Lwów, niedziela 7 sierpnia 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przygotowania do traktatu handlowego z Rosją.
Strejk pracowników tramwajowych w Łodzi.

Rocznica Czynu Zbrojnego Legjonów.

Dziś mija trzynasta rocznica od dnia, kiedy legjonista polski, odziany w szary mundur strzelecki z pieśnią na ustach i w duszy wyruszył na bój ze światem — o Polskę.

Legjonistów tych była garstka: zaparła się ona siebie, pokonała w sobie wszelkie sprzeczności i przeszkody w chwili dziejowej, kiedy świat zapalał się strasznym płomieniem wojny, kiedy szło Polakom o Polskę.

Była to garstka ludzi, ale wielka, silna i potężna duchem, gdyż poczuła w sobie tchnienie nowego życia, pragnienie tytanicznego wysiłku i czynu, wołanie usuniętej z powierzchni życia politycznego Polski, która zbudziła się w ich duszach, przemawiała do nich językiem 31 i 63 r., upominała się o swoje prawa do życia.

Jakiej trzeba było siły samozaparcia się, ogromu poświęceń, jakiej straszliwej topieli polskiej krwi, by powstała ta, która nie istniejąc — żyła przecież w duszach tych, co to pragnęli zostać w całej pełni Polakami, obywatelami we własnem państwie, ludźmi dla ojczyzny i świata!

Ofiary i przelana krew nie poszły na marne. Polska zdobyła swą niepodległość.

Ale Polska nie okazała się taką, jaką widzieli ją we snach ci, którzy o nią walczyli. Po uzyskaniu niepodległości zwycięzcy zostali zwyciężeni, a do głosu przyszli ludzie, nic z Polską wspólnego nie mający, ludzie, którzy zdradzali ją przy każdej sposobności — reakcja, rycerze spekulacji, panamiści, i zawisł nad Polską koszmar, ciążący po dziś dzień.

Rozwielmożniła się w państwie reakcja na dobre. Rozpoczął się handel świętościami narodowemi, dobrem publicznem, państwem. Podłość, korupcja i zgnilizna zdobyły prawo obywatelstwa. W szary kąt usunięci zostali ci, którzy za Polskę krwawili się na polach bitew, gnili w tajgach Sybiru.

Rozluźniały się podstawy nowobudującego się państwa, staczaliśmy się w otchłań upadku.

Za wiele zebrało się już nieprawości. Nastąpił przewrót majowy.

I zdawało się, że z chwilą, gdy marsz. Piłsudski ujął ster państwa w dłonie — nastanie nowa era w naszem życiu.

Wszelkie nadzieje zawiodły jednak. Zawiodła się polska klasa pracująca, która w podziemiach kuła świt Nowej Polski, która była rdzeniem Legjonów i jedyną bojowniczką o wolność narodu.

W istocie mało się zmieniło. Nastąpiła tylko zmiana personalna na najwyższych stanowiskach, ale dawny system rządów i ich gospodarka pozostały a proletarjat polski w dalszym ciągu większe nawet aniżeli dawniej staczać musi walki o swój byt i prawo istnienia, a rząd marsz. Piłsudskiego nie zawahał się nawet stanąć w obronie reakcji.

Rozczarowanie panuje więc wśród klasy pracującej. Pamiętać przytem należy, iż ona to stanowiła główną część formacyj legjonowych.

Udziału robotników w rozpoczynających się dziś uroczystościach legjonowych nie należy traktować pod względem politycznym, gdyż uroczystości owe charakteru takiego mieć nie mogą, w przeciwnym bowiem razie straciłyby one na znaczeniu. Co innego legjony, ich idea i czyn, a co innego rząd marsz. Piłsudskiego, jego polityka i taktyka. To są dwie zupełnie zasadniczo odmienne sprawy.

Uroczystości legjonowe to wspomnienie wielkiego czynu, dokonanego przez zbiorową ofiarność i poświęcenie legjonistów z marsz. Piłsudskim na czele.

To też w rocznicę tego wiekopomnego czynu cała klasa pracująca chyli czoło przed szarymi żołnierzami o wolność i wyzwolenie.

Nie należy tracić nadziei, że ideały legjonowe z czasu wojny ucieleśnią się w życiu praktycznem dla państwa i społeczeństwa.

—:::—

Strejk tramwajarzy w Łodzi.

ŁÓDŹ, 5. 8. (Pat). Wybuchł tu dzisiaj strajk służby tramwajowej. Przyczyną strajku jest wysunięte przez pracowników tramwajowych żądanie podwyżki zarobków o 25 procent. Żądanie postawione było w połowie ub. miesiąca a wczoraj upłynął termin odpowiedzi dyrekcji. Odpowiedzi nie było, skutkiem czego dzisiaj rano tramwaje nie pojawiły się na ulicach.

—:::—

Perlustracja w sow. instytucjach handlowych w Wiedniu.

WIEDEŃ, 5. 8. (A. W.). W dzisiejszej „Arbeiter Zeitung“ ukazała się sensacyjna notatka o perlustracji biur rosyjsko-austrjackich stowarzyszeń handlowych „Piatao“ i „Rusawtorg“. — Z przedstawienia „Arbeiter Zeitung“ można było odnieść wrażenie iż perlustracja ta miała charakter niedawnej afery w Londynie z towarzystwem „Arcos“. Okazuje się jednak, że perlustrację zarządziła nie policja, lecz tak zwany „Weiterungsamt“, którego zadaniem jest między innemi czuwanie nad tem, by poszczególne przedsiębiorstwa nie przekraczały ustawy o zatrudnieniu obcokrajowców w Austrji. — Zarządzona perlastracja nie miała żadnych cech politycznych.

Ministrowie na Zjeździe legjonistów.

WARSZAWA, 5-go sierpnia. (AW.). Na zjeździe legjonistów w Kaliszu reprezentować będą rząd poza prezesem Rady Ministrów marszałkiem Piłsudskim, ministrowie Miedziński, Składkowski i Staniewicz. Marszałek Piłsudski wyjedzie prawdopodobnie w sobotę wieczorem do Kalisza, w niedzielę zaś wygłosi zapowiedziany odczyt.

PRACE DOCKOŁA TRAKTATU HANDL. Z ROSJĄ.

WARSZAWA, 5. 8. (tel. wł.). Jak dowiadujemy się poseł Patek wyjedzie około 15. bm. do Moskwy, skąd uda się na Kaukaz na urlop wypoczynkowy.

Przez Warszawę przejedzie w najbliższych dniach zagranicę członek kolegjum komisarjatu spraw zagr. Stomonjaków, który zatrzyma się w Warszawie i odbędzie konferencję z pos. Patkiem w sprawie traktatu handlowego.

—:::—

Projekt umowy o pracę robotników

WARSZAWA, 5. 8. (Pat.). W dniu 3. i 4. bm., pod przewodnictwem min. Jurkiewicza odbyła się konferencja w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o umowach o pracę robotników. Projekt rozporządzenia w tych dniach przesłany będzie wszystkim ministerstwom do uzgodnienia. Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej o umowach o pracę robotników obowiązywać będzie na całym terenie państwa, uchylając dotychczas obowiązujące w tym zakresie przepisy prawne państw zaborczych.

—:::—

PROWIZORJUM HANDLOWE NIEMIECKO-FRANC.

BERLIN, 5. 8. (Pat.). Dzienniki donoszą, że prawdopodobnie w sobotę, albo w pierwszych dniach przyszłego tygodnia dojdzie do zawarcia prowizorjum handlowego między Niemcami a Francją. Ważność tego prowizorjum ma być oznaczona na przeciąg jednego roku.

—:::—

Gangrena.

Mimo pełni ogórkowego sezonu i panującej kanikuły Lwów ma swoją i to niebyle jaką senzacyjną aferę, przewyższającą szereg różnych afer, jakie miały miejsce w latach ostatnich w Polsce, aferę, wobec ogromu której, o ile chodzi o senzację, dokonany ostatnio podkop pod zakłady graficzne w Warszawie pozostaje na szarym końcu.

Lwów ma swoją senzację: wielką panamę trucicielsko-paskarską dotychczas z rzeźnikiem Nowakiem w roli bohaterskiej.

Jest to wprawda sprawa lokalna, w gruncie rzeczy jednak znaczenia ogólnego, gdyż stanowi jedno z największych może ogniw łańcucha stosunków powojennych Polskę obejmujących.

W czasie, gdy pożoga wojenna szalała na ziemiach polskich, gdy ginęły krocie tysięcy ludzi na polach bitew, gdy płonęły wsie i miasta, niszczył się dobytek ludzki — rozpasała się na ziemi naszej hydra paskarska. Garstka ludzi, wyprana z wszelkich uczuć, pozbawiona wszelkich skrupułów, nie wahająca się dokonać rzeczy najpotworniejszych dla mamony — sterroryzowała społeczeństwo nasze, żerując żywcem na jego nędzy, krwi, bierności, a często tej apatji, niechęci i ubezwładnienia, jakie się widzi u ludzi, którzy przeżyli ogrom klęsk i nieszczęść.

W tym czasie wypłynął i do tego rodzaju ludzi należy Nowak. Co więcej: prześcignął on i pozostawił daleko w tyle ludzi z pod swego znaku. Pozwalamy sobie bowiem na twierdzenie, że zbrodnie tego, że się tak wyrazimy, człowieka potwornością swoją przewyższają wszystko, czego pod tym względem w Polsce powojennej dokonano.

Każdy dzień przynosi nowe zbrodnicze występki Nowaka, przejmujące zgrozą społeczeństwo. Już suche wiadomości policyjne z wyniku rewizyj i prowadzącego się zaledwie kilkudniowego śledztwa są przerażające.

W związku z tą aferą wychodzą na światło dzienne znamienne szczegóły. „Człowiek" ten, który dla pieniędzy nie wahał się truć ludzi — znajdował poparcie u wysoko postawionych osób, a co ciekawsze: w chwili obecnej znajdują się pewne jednostki, mające odwagę interwenjować na rzecz tego zbrodniarza. A już wprost rewelacyjny jest fakt, iż wszelkie akta policyjne, dotyczące poprzednich afer Nowaka — zaginęły.

To są rzeczy nad któremi nie można i nie wolno przejść do porządku.

Zdawałoby się, iż stosunki w Polsce normalizują się. Powyższa afera jednak wskazuje, iż jad gangreny, toczący Polskę u kolebki jej powstania po dziś dzień działa, zatruwając życie społeczeństwu.

Dotychczasowa walka z stugłową hydrą spekulacyjno-zbrodniczą okazuje się niedostateczna. W istocie walki takiej nawet nie było. Rządy poprzednie często jawnie fakty takie tolerowały. Afera Nowaka wyróść mogła tylko na gruncie zgnilizny moralnej i skorumpowanych stosunków, szerzonych dawniej nawet przez najwyższe czynniki.

By uwolnić społeczeństwo od plagi paskarskiej, żerującej na głodzie mas, — P. P. S. czy to w sejmie, czy to na innych terenach zawsze i wszędzie nawoływała do walki ze spekulacją i drożyzną, stanowiącą wypływ tych anormalnych stosunków.

Rząd obecny, który powstał pod hasłem: do walki z nieprawościami — powinien przystąpić do szeroko zakrojonej akcji dla uwolnienia Polski od kliki tuczącej się kosztem państwa i społeczeństwa. Będzie to walka bardziej produktywna i bardziej dla Polski zbawienna, aniżeli walka z parlamentaryzmem, aniżeli dekrety liczniki etc.

Gangreny nie leczy się, a wycina. Rząd ma dość środków, dość skalpeli, by dzieła tego dokonać.

—:::—

Ostatni akt tragedji Sacca i Vanzettiego.

PARYŻ. 5. 8. Jak wczoraj doniósł telegram kablowy z Bostonu, gubernator stanu Massachusetts, Fuller, odrzucił prośbę o ułaskawienie Sacca i Vanzettiego. Jak wiadomo, obu skazańców przewieziono przed kilku dniami do więzienia w Charleston, gdzie poniosą śmierć na krześle elektrycznem. Mimo przewiezienia ich do Charleston powszechnie spodziewano się, że nastąpi ułaskawienie i dlatego wiadomość o drakońskiej decyzji gubernatora była wstrząsającą niespodzianką.

Egzekucja wyznaczona jest na 11. b. m. Według ustaw amerykańskich od wyroku gubernatora niema odwołania, śmierć zatem dwóch niewinnie skazanych jest już nieuniknióna.

Odmowę gubernatora uzasadnia następujące oświadczenie:

„Wszczęte przezemnie dochodzenia wykazały w pełni, że niema żadnych usprawiedliwionych powodów do interwencji z mej strony. Jestem taksamo jak sędziowie przysięgli przekonany, że Sacco i Vanzetti są winni i że postępowanie sądowe przeciw nim odbyło się bez zarzutu".

Obaj nieszczęśliwi znajdują się w tak zwanej „celi śmierci". Powołana przez Fullera komisja doradcza jednomyślnie przyłączyła się do jego decyzji, orzekając, że obaj Włosi są winni i słusznie zostali skazani.

Krwawa manifestacja za uwolnieniem Sacco i Vanzetti'ego.

PARYŻ. 5. 8. (Pat.). Po manifestacjach urządzonych wczoraj w związku ze skazaniem Sacco i Vanzettiego doszło do starcia między manifestantami a policją. Wiele osób rannych, wśród nich i 1 policjant.

„L'Humanite" donosi, że komunistyczna generalna konferencja pracy postanowiła zorganizować w najbliższy poniedziałek 24-godzinny strejk o ileby wyrok śmierci na Sacco i Vanzettiego miał być utrzymany.

„Petit Parisienne" donosi z N. Jorku, że Jackson przewodniczący komitetu obrony wspomnianych komunistów ogłosił odezwę do wszystkich, w której wzywa do powzięcia ostatnich wysiłków w celu ratowania skazanych.

—:::—

PRZEZ POLSKĘ NAPRZEŁAJ DROGĄ WODNĄ.

Raz rzucona myśl przez jednego z moich kolegów, aby przepłynąć całą Polskę na przełaj drogą wodną, została ochoczo przyjęta przez grupę techników lubiących przyjemnie spędzić wakacje, do których oczywiście i ja się zaliczam i 5. lipca, po krótkich przygotowaniach, wyjeżdżamy na Wołyń do Zakrewszczyzny w pobliżu Ostroga, gdzie na folwarku u pp. Siedleckich, rodziców inicjatora naszej wycieczki, przygotowywano łodzie do „wyprawy".

Już sama podróż w tamte strony była dla mnie niezmiernie ciekawą, w okolice tamtejsze bowiem wjeżdżałem po raz pierwszy w życiu.

Po przebyciu byłej granicy austrjacko-rosyjskiej, linją kolejową Lwów-Równe, wszystko się odrazu zmienia, okolice zupełnie odmienne od naszych, odczuć się daje powiew wschodu, szczególnie po miasteczkach.

Po nudnej jeździe pociągiem docieramy wkońcu do Równego, gdzie przybyć mają po nas konie z Zakrewszczyzny. Przyjeżdżamy wieczorem i odrazu udajemy się na zwiedzanie miasta.

Charakter Równego wschodni, miasto wydłużone, domy przeważnie drewniane, małe, brudne. Mam wrażenie, iż 50 proc. mieszkańców stanowią fotografowie i fryzjerzy, co dom to fryzjer lub fotograf. Uwagę naszą zwraca, coś w guście restauracji, pomalowane na zielono, pod firmą „Kaukaz", na wystawie zaś napisano „szaszłyk kaukaski". Z piosenki rosyjskiej słyszeliśmy coś niecoś o tym egzotycznym specjale, wchodzimy więc do środka. Przystojnej blondynce każemy sobie podać ten „szaszłyk", wreszcie po długiem czekaniu, przynoszą nam zamówioną potrawę. Właściwie nic nadzwyczajnego, baranina smarzona z cebulką świeżą i cytryną.

Po przenocowaniu ruszamy pieszo do Zakrewszczyzny. Błoto potężne, jednak okolice piękne, teren lekko pofałdowany, tworzy różnobarwne krajobrazy. Po drodze wstępujemy do chat, to za mlekiem, to za owocami, chłopi gościnni i uprzejmi, rozmawiamy z nimi, wszyscy narzekają na brak ziemi, więc też i na biedę, mimo iż ziemia jest urodzajna. Brniemy dalej w błocie po kostki.

Po drodze spotykamy chłopa, pytamy o dalszą drogę. Widocznie rozmowny jegomość, bo zaraz zaczyna opowiadać nam o swych nagniotkach na podeszwach, które w tutejszych okolicach noszą nazwy „mozoli", uśmialiśmy się serdecznie z tej, zresztą słusznej nazwy, i radzimy chłopu aby użył do tego kwasu azotowego, piszemy mu na karteczce nazwę i znak chemiczny tego kwasu i każemy mu udać się z tem do apteki. Od tego czasu każdy odcisk, czy to na rękach od wiosłowania, czy też na innych częściach ciała, od ciągłego siedzenia na twardej ławce w łodzi nazywamy „mozołem", wspominając sobie w ten sposób to małe, lecz niezmiernie komiczne zdarzenie.

Wieczorem dochodzimy obłoceni i przemoczeni do celu.

Dowiadujemy się, iż dwie łodzie są gotowe, trzecia dopiero rozpoczęta i musimy ją sami dokończyć. Nazajtrz bierzemy się energicznie do roboty. Do 10 dni łódź jest gotowa. Ponieważ w tym czasie jeden z uczestników naszej wyprawy zachorował, jedziemy tylko w dwie łodzie nad Horyń pod Ostróg, trzecia ma przyjść za nami w kilka dni później. Naszej czwórce zależy bardzo na czasie, wyruszamy więc naprzód, 16-go lipca b. r. spóźnieni o 10 dni.

Łódź nasza jest płaskodenna, zgrabna, ma dwa podwójne wiosła, nosi nazwę, według początkowego punktu naszej wyprawy miasta „Ostróg". Obsada jej składa się z czterech ludzi. Podział pracy jest tego rodzaju, iż dwu wiosłuje, jeden steruje, czwarty zaś jest obarczony najwygodniejszą i najmniej męczącą funkcją: uważać na czas zmiany w wiosłowaniu i orjentować się w drodze według map, z tego też względu zwany „markirantem". Z „delikatnych przyrządów" posiadamy aparat fotograficzny, pozatem dubeltówkę i flobert, aby przy sposobności módz spożyć mięsny obiad; ptactwa, szczególnie kaczek, jest nad Horyniem bardzo dużo.

Dzień wyjazdu 16. lipca jest przepiękny, pogoda wspaniała, na niebie ani jednej chmurki, tylko upał straszliwy; ochoczo wsiadamy do łodzi i ruszamy.

Jesteśmy zachwyceni, wszystko jest dla nas nowe, nigdy jeszcze nie przeżywane, najdrobniejsza rzecz nas bawi.

Okolice naprawdę urocze. Opisy krajobrazów Wołynia czytane w powieściach i poezjach, bynajmniej nie są przesadzone, raczej słów brak na oddanie piękna tego uroczego kraju. Co za różnorodność widoków! Ciągle coś nowego, to brzeg urwisty, ładnie zalesiony, jary przecudne, to znowu lekko fałdowane wzgórze pięknie zazielenione, dalej olbrzymie przestrzenie łanów zboża, mieniące się przeróżnemi barwami w słońcu.

(c. d. n.).

Podwyżka płac kolejarzy czy - drwiny?!

W czasie konfliktu Związków ZZK. i ZZM. z Ministrem Komunikacji Pomockim, Rząd za pośrednictwem Pata rozesłał do pism dn. 20 zm. komunikat, obwieszczający wszem wobec i każdemu z osobna, że kolejarze od 1 września br. otrzymują „podwyżkę płac".

Przytaczamy tutaj ten komunikat jeszcze raz w świetle cyfr i faktów niżej podanych, każdy człowiek mógł już sam ocenić należycie, jak w opracowaniu M. K. wyszła powaga tej oficjalnej obietnicy.

Komunikat wspomniany brzmiał:

„Podwyżka płac pracowników kol. będzie na podstawie decyzji Prezesa Rady Ministrów marsz. Piłsudskiego, powziętej na wniosek Ministra Komunikacji, wprowadzona w życie z dniem 1 września rb."

Dn. 22 z. m. minister Romocki, powtarzając tę zapowiedź wobec delegacji kolejarzy, na zapytanie tow. pos. Kuryłowicza oświadczył, że o ile nowy szemat płac kolejarzy (którzy z ogólnej ustawy uposażeniowej mają być wyłączeni), do 1. września b. r. nie będzie gotowy, wówczas Minister zaprosi Zw. dla omówienia... formy i wysokości „zaliczki" na to nowe, już podwyższone uposażenie...

CO WSZYSTKIE TE ZAPOWIEDZI OZNACZAJĄ?

Przecież nic innego, jak tylko tyle, że obecne płace — dzięki drożyźnie o 25 proc. niższe od poziomu cen — z dniem 1 września zostaną efektywnie podwyższone. Wysokość tej podwyżki podawaną wprawdzie nie była, ale jej efektywność najmniejszej przecież nie ulegała wątpliwości. Bo chyba nie dla „kawału" ogłoszony był komunikat rządowy, który, zapowiadając podwyżkę obecnych płac, moc tej zapowiedzi podkreśla jeszcze powołaniem się na powagę decyzji samego Premjera, marsz. Piłsudskiego.

A teraz zobaczymy

CO Z TEJ ZAPOWIEDZI ZROBIŁO M. K.

Leżą przed nami ministerjalne projekty nowego uposażenia. Każdy, zdrowo myślący człowiek, traktując poważnie zapowiedź Rządu, musiał oczekiwać, że w nowym szemacie płac obecne pobory wszystkich pracowników zostaną podniesione możliwie jak najbardziej do poziomu obecnych cen. Bo to właśnie jest kwestją palącą, która spowodowała ogłoszenie urzędowego komunikatu.

Tymczasem elaborat ministerjalny z tej oczekiwanej ogólnej podwyżki obecnych płac stwarza jakąś taką kaszę, taki bigos, taki jakiś chaos niesamowity, że gdyby ten projekt miał wejść w życie, to jedynym jego skutkiem mógłby być

CHYBA TYLKO ŻYWIOŁOWY, NICZEM NIEPOWSTRZYMANY STREJK

ze strony doprowadzonych do ostateczności kolejarzy.

Że nie koloryzujemy, oświetlą cyfry. Nowy szemat płac, w stosunku do obecnego, obraca się w granicach od plus 91 proc., aż do... minus 18 proc. (!!). Stosunkowo jeszcze najwięcej zyskują samotni (szczebel A.), nieposiadający żadnej rodziny; w tej grupie zmiana płac wynosi: na najwyższych stanowiskach przeciętnie plus 50 proc., na niższych przeciętnie plus 20 proc., przyczem są i tacy, którym nowy szemat przynosi obniżkę obecnych poborów! Ale grupa samotnych jest znikomo mała, bo przeszło 90 proc. pracowników, to ludzie obarczeni rodzinami. Otóż M. K. tak ułożyło nowy szemat płac, że

IM WIĘKSZA RODZINA, TEM MNIEJSZA PODWYŻKA,

tak jak gdyby chciano karać ludzi za to, że mają rodziny i wychowują dzieci!

Jakiś dziki antyspołeczny i antypaństwowy dowcip!

Np. w obecnej IX grupie płac: samotny zyskuje 15'31 proc., a żonaty z 2 dzieci (toż samo stanowisko) już tylko 1'59 procent;

w grupie VII: samotny klus 28'18 proc., żonaty 2 dzieci — tylko 17'93 proc., w grupie VI: samotny plus 36'2 proc., żonaty 2 dzieci już 25'08 proc. itd. itd.

Ale nie koniec na tem. Bo obecne grupy płacy porozdzierano na 2, 3 i 4 klasy; jedna dostaje mniej więcej przy dotychczasowem, trzecia otrzymuje skromną podwyżkę, a czwarta najwyższą, całkiem niewspółmierną do tamtych.

Np. obecna IX grupa: a) obaj samotni: jedno stanowisko służbowe zyskuje 17 proc., drugie 40 proc.(!!). b) obaj żonaci z 3 dzieci: pierwsza podwyżka spada do 5'71 proc., druga do 22 proc., obecnej płacy.

VI grupa: a) samotni: dwa stanowiska tracą z obecnego 1'09 proc., dwa inne zyskują w stosunku do obecnego 59'79 proc. (!), b) obaj żonaci z 3 dzieci u pierwszych dwuch obniżka obecnej płacy wzrasta do 5'25 proc., u dwuch drugich podwyżka zniża się do 45'5 proc.

Ramy artykułu nie pozwalają nam na przytoczenie wszystkich, przeprowadzonych przez Z. Z. K. mozolnych procentowych obliczeń, oświetlających jaskrawo ten biurokratyczny groch z kapustą.

Ale powyższych parę przykładów wystarczy. — Uroczysta zapowiedź Rządu została przez biurokrację ministerjalną wykonana w sposób, który całą masę kolejarską wzburzy przeciw Rządowi!... Nowy projekt bowiem tylko pewnej, b. nielicznej części, oczywiście wyższych stanowisk daje podwyżkę obecnych płac, olbrzymiej większości rzuca marne ochłapy wynoszące po parę procent, dużej części daje „podwyżkę" idącą w... ułamki procentów, a znacznej liczbie obecną płacę... obniża!

I nie można było naprawdę bardziej złośliwie skompromitować powagi przyrzeczeń Rządu, jak to czyni nowy projekt płac etatowych. Jeżeli do tego dodamy

PROJEKT DLA NIEETATOWYCH, POPROSTU JUŻ NIESŁYCHANY,

zobaczymy że z solennych obietnic Rządu w opracowaniu M. K. zrobił się jakiś złośliwy kawał aprilisowy...

Ale kolejarze kawałów ze sobą urządzać nie pozwolą! Ogłoszona przez nas wczoraj uchwała Wydziału Wyk. ZZK., jest pod tym względem aż nadto jasną.

Masy kolejarskie nie chcą słuchać nawet o jakichś nowych „przeszeregowaniach" czy nowych szematach płac, a domagają się tego, co jest w tej chwili paląca, niecierpiącą żadnej zwłoki kwestją — podwyższenia od 1 września br. wszystkich obecnych płac, do poziomu cen, bo ludzie nie chcą już dłużej przymierać głodem!

Sesja budżetowa — zamiast sesji sejmu?

WARSZAWA, 5-go sierpnia. (AW.). W związku z poleceniem wydanem przez Ministerstwo Skarbu do poszczególnych ministerstw resortowych przesłania sobie w oznaczonym terminie preliminarzy budżetowych poszczególnych działów, dowiaduje się „Kurjer Poranny" z dobrze poinformowanych kół o możliwości wcześniejszego zwołania w roku bieżącym zwyczajnej sesji budżetowej. Jest rzeczą możliwą, że zwołanie sesji budżetowej nastąpi we wrześniu lub z początkiem października. Termin zwołania sesji nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Konstytucja nakazuje zwołanie sesji budżetowej najpóźniej w październiku. O ileby zwołanie zwyczajnej sesji budżetowej nastąpiło wcześniej, należy przypuszczać, iż odpadłaby celowość zwołania w myśl intencji klubów sejmowych nadzwyczajnej sesji Sejmu.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Warjat w pociągu.

„Do pociągu warszawsko-petersburskiej, na stacji Wilejka, wsiadł pasażer, który podczas jazdy w przedziale groził pasażerom rewolwerem, poczem zbiegł". (Z gazet.)

— Schowaj pan swój rewolwer — to opowiem. No coby wam tu opowiedzieć... Razu pewnego zakochała się we mnie jedna włoska dama...

— Hrabina? — spytał tajemniczy pasażer.

— Tak, hrabina. „Słuchaj — powiada — ja cię kocham, że strach!" Całowaliśmy się — że strach!

— O, nie! Pan opowiesz bardziej szczegółowo... Gdzieś pan ją spotkał, i jak po raz pierwszy powstało u was to uczucie?...

Reprezentant firmy „Ewans i Crombell" zmarszczył czoło, i rzuciwszy tęsknym okiem na Czetwierorukowa, ciągnął:

— Była ona na balu. Miała, wiecie państwo, taki biały kostjum z różami! Zapoznał nas z sobą jakiś poseł... Ja mówię do niej: „Oj hrabino, jaka pani śliczna!

— Co pan bajesz, — surowo zgromił pasażer. Alboż wolno panu, osobie duchownej, bywać na balu?

— No, jaki tam bal! Maleńka wieczorynka domowa. Hrabina mówi do mnie: „Giuseppe, jestem nieszczęśliwa! Chciałabym się przed tobą wyspowiadać".

— Oświadczyć się! — poprawił nieznajomy.

— Nie wyspowiadać. Dobrze, mówię jej. — Przyjedź pani. A ta przyjeżdża i mówi: „Giuseppe, wybacz mi, lecz ja cię kocham".

— Okrutnie głupi romans! — oświadczył bezceremonjalnie nieznajomy. — Pańscy sąsiedzi słuchali go bez żadnego zainteresowania.

Rzucił życzliwem okiem na Czetwierorukowa i rzekł uprzejmie:

— Nie pojmuję, jak pan może pozwolić swej pani nudzić się, skoro posiada pan taki przecudny dar...

Czetwierorukow zbladł i wykrztusił:

— Ja...ki dar?

— Jakto jaki? Toż śpiew! O, paneś przebiegły... Pan myślisz, że jeżeli koło pana wisi czapka urzędnicza, to już nikt nie domyśli się, żeś pan znakomitym barytonem, zbierającym liczne laury w stolicach?

— Pan jesteś w błędzie — uśmiechnął się wymuszenie Czetwierorukow. — Jestem Czetwierorukow, urzędnik, a to moja żona, Zinoczka.

— Kardynale! — zawołał nieznajomy, przenosząc lufę rewolweru na urzędnika. Jak ty myślisz, kto on jest: urzędnik, czy znakomity baryton?

Sandomirski spojrzał nienawistnie na Czetwierorukowa i wzruszywszy ramionami, rzekł:

— Napewno baryton!

— Widzisz pan. A przez usta kardynałów przemawia prawda. Zaśpiewajże nam cokolwiek, maestro! Błagamy cię!

— Kiedy nie umiem! — bezradnie wybełkotał urzędnik. — Zapewniam pana, że głos mam wstrętny, krzyczący.

— Ach, cha, cha, cha, cha, — zaśmiał się nieznajomy. — Skromność jest cechą prawdziwego talentu! Prosimy cię, panie — zanuć nam!

— Ależ zapewniam pana...

— Śpiewaj, śpiewaj! do sto tysięcy djabłów!...

Czetwierorukow zawstydzony spojrzał na zachmurzoną twarz żony i chowając ręce w kieszenie, zanucił coś nieśmiało i lękliwie.

Podparłszy głowę ręką, nieznajomy uważnie z ciekawością słuchał śpiewu. Od czasu do czasu strzelał palcami i wtórował.

— Świetnie pan śpiewa! Pewno, że sześć tysięcy pobiera pan rocznie? E, pewno więcej! Prawdą jest, cokolwiekby mówili, że muzyka łagodzi obyczaje. Czyż nie tak, kardynale?

— Jeszcze jak! — rzekł niezdecydowanie Sandomirski.

— Otóż widzicie państwo! Ledwiesmy tylko przestali maskować się — stając się samym sobą — a zaraz nastrój ogólny polepszył się i nuda gdzieś się podziała. Wszak państwo nie nudziło się?

— Jaka tam nuda! — westchnął reprezentant firmy „Ewans i Crombell". Tu boki można zrywać...

(Dok. nast.).

—:::—

Wyrok w procesie socjalistów gruzińskich.

Jeden skazany na śmierć,

MOSKWA. (Ceps). Depesze doniosły o wyroku w procesie socjal-demokratów gruzińskich, który od kilku dni toczył się przed trybunałem rewolucyjnym w Charkowie. Oskarżony o uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski Pieńkow-Położny skazany został na karę śmierci, pozostali oskarżeni na kilkoletnie ciężkie więzienie.

Sam proces obfitował w cały szereg ciekawych epizodów. Bardzo interesujące były na przykład zeznania podsądnego Szekeszwilego, który przy pomocy swej żony umożliwił socjal-demokratom gruzińskim przejście granicy polsko-sowieckiej. M. in. za jego pomocą przedostał się z Rosji do Polski znany działacz gruziński Koto Imnadze, — ten sam, który następnie przy pomocy generała Zakarjadze przeprowadził przez granicę do Rosji głównych oskarżonych. Andżaparidze i Pieńkowa-Położnego. Aby umożliwić Imnadze'mu przejście granicy, żona Szekeszwillego, Zofja, sprzedała swe ostatnie kosztowności.

Zeznania pozostałych oskarżonych nic nowego do procesu nie wniosły, gdyż wszyscy podsądni starali się powiedzieć jak najmniej, odpowiadając tylko na najważniejsze pytania.

—:::—

Anglja nie popiera irredenty ukraińskiej na Ukrainie sowieckiej.

LONDYN, 5 sierpnia. W związku z rewelacjami które ukazały się w „Humanite" w sprawie rzekomego popierania akcji emigracji ukraińskiej, dążącej do oderwania Ukrainy sowieckiej od Rosji przez angielskie czynniki rządowe, w izbie gmin zwrócono się do p. Chamberlain'a z zapytaniem, ile prawdy jest w tych „rewelacjach". Odpowiadając na to pytanie, oświadczył angielski minister spraw zagranicznych, że wiadomości „Humanite" o istnieniu kontraktu pomiędzy ambasadą angielską w Paryżu a emigracją ukraińską są całkowicie zmyślone.

„Aczkolwiek rząd Jego Królewskiej Mości — powiedział p. Chamberlain — nie aprobuje ani celów, ani metod polityki rządu sowieckiego tem nie mniej nie będzie w żadnym wypadku popierał jakiejkolwiek akcji, którą naród rosyjski mógłby uważać za skierowaną przeciwko jedności terytorjalnej państwa rosyjskiego". (Rps.).

Sprawa sprzedaży „Orbisu"

Warszawa 5 sierpnia. Sprawa przejęcia „Orbisu" przez nowe konsorcjum polsko-włoskie, jest już w realizacji. Kapitał akcyjny wynosić będzie 5 milj. zł., z czego grupa polska włoży 60 proc., grupa włoska 40 proc. Na czele grupy polskiej stoi Franciszek ks. Radziwiłł (przyszły prezes rady nadzorczej Orbisu), dalszy skład stanowią: Michał hr. Tarnowski, Leon Podoski, dr. Włodzimierz Kozubski, Marjan Dąbrowski, Edward Bzowski i Zbigniew Zieliński (dyr. powsz. banku kred. w Katowicach). Do grupy włoskiej wchodzą: koleje włoskie i włoskie banki emisyjne. Grupę włoską reprezentować będzie włoskie biuro podróży „Cit", które posiada 63 własnych oddziałów zagranicznych. Za grupę włoską rząd włoski udziela 3 milj. zł. gwarancji. Umowa podpisana będzie w przeciągu najbliższych 10 dni.

„Orbis" posiadał dotychczas 36 oddziałów w kraju i 215 kas zagranicznych, jednakże nie przeprowadzał należycie propagandy turystyki po Polsce zagranicą z powodu zbyt małego kapitału, który po przewalutowaniu wynosił zaledwie 10 tys. dolarów.

Znowu zamordowanie dygnitarza sowieckiego.

MOSKWA, 5. 8. (A. W.). W Mińsku na placu Sowieckim zabity został główny sekretarz wojenno-śledczego zarządu Białorusi Sienow. Zabójcy członkowie organizacji „Ruskaja Prawda" zdołali umknąć. Władze sowieckie starały się fakt morderstwa ukryć, jednakże lotem błyskawicy dowiedziano się o udanym zamachu na wybitnego funkcjonarjusza wojskowego.

MOSKWA, 5. 8. (A. W.). Z Mińska donoszą o wzmagającej się na terenie Białorusi akcji monarchistycznej za powrotem na tron Mikołaja Mikołajewicza.

MOSKWA, 5. 8. (A. W.). W sanatorjum sowieckiem „Moskowskij Proletarjat" w miejscowości podmoskiewskiej Szalikowo dokonano próby otrucia zamieszkałych w tem sanatorjum komunistów. — Zamachu dokonano na 190 osób z czego 6 zmarło. — Śledztwo nie dało wyników.

MOSKWA, 5. 8. (A. W.). W Leningradzie rozpoczął się proces prof. Borysa Lindenera, sekretarza sowieckiej Akademji nauk, który oskarżony jest o defraudację 34 tys. rubli. — Zdefraudowane pieniądze przegrał prof. Lindener w karty w kasynie.

Szkielety żołnierzy rosyjskich.

WARSZAWA, 5-go sierpnia. (AW.). Robotnicy zatrudnieni przy przebudowie kanału odwadniającego pomiędzy Gocławkiem a Wawrem natrafiają na szkielety oficerów i żołnierzy rosyjskich poległych w czasie powstania. Równocześnie znajdują wielką ilość karabinów, szabel i amunicji. W dniu wczorajszym wydobyto trumnę ze zwłokami generała. Przedmioty znajdywane odesłane zostaną do Muzeum we Lwowie.

—:::—

Upominek m. Chicago dla Warszawy.

WARSZAWA, 5-go sierpnia. (AW.). Burmistrz Chicago Thomson przesłał za pośrednictwem radnego m. Chicago Adamkiewicza, bawiącego w Warszawie wraz z wycieczką amerykańską wspaniałą księgę pamiątkową z widokami miasta Chicago oraz z fotografjami członków samorządu, jako upominek dla miasta Warszawy. Księga zawiera równocześnie zaproszenie dla Warszawy na światową wystawę w Chicago w roku 1936.

Kongres międzynarodówki zawodowej wzywa do akcji antywojennej

PARYŻ, 5. 8. (Pat.). Kongres międzynarodowy Federacji Związków zawodowych przyjął na propozycję Juhaux rezolucję, w której wzywa wszystkich przeciwników wojny do wzmożenia akcji, skierowanej przeciw wojnie i wzmocnienia pokojowych organizacji robotniczych oraz oświadcza, że zasady akcji przeciwwojennej, przyjęte przez kongres wiedeński, do strajku generalnego włącznie, zachowują całkowicie swe znaczenie.

Niemcy otrzymają mandaty kolonjalne?

BRUKSELA, 5. 8. (Pat). Dzienniki donoszą, że w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na którem rozważano szeroko sprawę mandatów kolonjalnych, którą Rzesza niemiecka wysunie na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów. Dzienniki dodają, że wobec tego, iż Francja i Anglja gotowe są uwzględnić życzenia Niemiec w powyższej sprawie rząd belgijski sądzi, że może poprzeć stanowisko wielkich mocarstw.

Nowe aresztowania w Rosji sow.

MOSKWA, 5. 8. (A. W.). Władze sowieckie dokonały tu znowu licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się między innymi wybitny członek grupy „Smienowiechowców" Duchen, znany dziennikarz rosyjski b. redaktor pisma wychodzącego w Berlinie p. t. „Nakanunie". Po zlikwidowaniu tego pisma uzyskał Duchen od władz sowieckich pozwolenia na powrót.

—:::—

Litwini usuwają Polaków ze swych stanowisk

KOWNO, 5. 8. (A. W.). W ostatnich dniach ponowiły się represje w stosunku do Polaków. — Wydane zostało rozporządzenie ministra oświaty, mocą którego usunięci zostali ze swych stanowisk dyrektor gimnazjum polskiego w Kownie Wojtulewicz, przełożona gimnazjum Sosińska oraz nauczyciele polscy Wasilewska i Lapicz. — Przyczyna tych rugów jest na razie nieznana.

Sprawa kontroli rozbrojeniowej nad Niemcami,

BERLIN, 5. 8. (Pat.). W związku z ogłoszonym listem Brianda z dnia 22. lipca do Ligi Narodów w sprawie kontroli rozbrojeniowej nad Niemcami, prasa tutejsza objawia żywe zaniepokojenie.

Z urzędowych kół berlińskich donoszą, że faktu tego nie należy tłumaczyć jako nowego kroku Brianda w sprawie kontroli rozbrojeniowej. Jest to tylko formalność ze strony konferencji ambasadorów, której Briand jest przewodniczącym.

Jeżeli Briand w liście swoim wskazuje na to, że Radzie Ligi Narodów przysługuje w razie konieczności prawo zastosowania inwestygacji, to należy zwrócić uwagę, że tego rodzaju kontrola może być zastosowana tylko w wypadku naruszenia ze strony Niemiec postanowień rozbrojeniowych. — Rzeczoznawcy wojskowi, akredytowani przy misjach dyplomatycznych w Berlinie, nie posiadają prawa kontroli.

STARCIA KOMUNISTÓW Z POLICJĄ W BERLINIE.

BERLIN, 5. 8. (Pat.). Wczoraj wieczorem po zgromadzeniu protestacyjnem przeciw wojnie, urządzonem przez komunistów, przyszło do starcia między policją, a demonstrantami.

—:::—

STREJK 1500 ROBOTNIKÓW KOLEJOWYCH.

KATOWICE, 5. 8. (Pat.). Jak donosi „Kurjer Zachodni", strejk sezonowych robotników kolejowych objął wczoraj dalsze odcinki drogowe. Strejk ma podłoże ekonomiczne. Ogólna liczba strejkujących wynosi 1500. Przebieg strejku spokojny.

Ameryka nie wierzy w rozbicie konferencji rozbrojeniowej.

WASZYNGTON, 5. 8. (Pat.). W ogłoszonym wczoraj komunikacie oficjalnym podsekretarz stanu Kellog oświadczył, że rozbicie się rokowań w Genewie nie jest jego zdaniem definitywne, gdyż jest on przekonany, że prace przeprowadzone w Genewie umożliwią znalezienie sposobu pogodzenia różnych punktów widzenia i pozwolą na zawarcie w niedługim czasie układu w sprawie ograniczeń dotyczących okrętów pomocniczych. W końcu Kellog stwierdza, iż jest przekonany, że nieosiągnięcie pozytywnych rezultatów przez konferencję morską nie wpłynie ujemnie na serdeczne stosunki łączące Wielką Brytanję ze Stanami Zjednoczonymi.

—:::—

Rosja sowiecka pragnie nawiązać stosunki z Anglją.

MOSKWA, 5. 8. (Pat.). Cziczerin oświadczył przedstawicielom prasy między innymi, że pogłoski, jakoby Anglja poczyniła kroki celem podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją, nie odpowiadają prawdzie. Chamberlain myli się, jeżeli sądzi, że stosunki handlowe można pozostawić nienaruszone. Rosja gotowa jest do rokowań co do podjęcia stosunków dyplomatycznych, będzie jednak musiała żądać gwarancji, że tego rodzaju fakty, jak najście na lokal towarzystwa Arcos więcej się nie powtórzą.

—:::—

A RZĄD PATRZY NA TO SPOKOJNIE.

POZNAŃ, 5. 8. (AW). Związek Faszystów Polskich w Poznaniu rozpoczął ożywioną agitację na terenie poznańskim, szczególnie wśród młodzieży rzemieślniczej. Plutony faszystowskie ubrane w czarne mundury odbywają częste ćwiczenia. Związek Faszystów przystępuje obecnie do zakładania gniazd prowincjonalnych.

—:::—

VI. Kongres Międzynarodówki Zawodowej.

PARYŻ. W drugim dniu obrad sekretarz Sassenbach składał sprawozdanie z działalności Międzynarodówki zawodowej. Sprawozdawca podniósł, że sytuacja Międzynarodówki jest pomyślna, mimo że w ostatnich trzech latach spadła nieco liczba członków. Przedewszystkiem nie należy zapominać, że do Międzynarodówki

PRZYSTĄPIŁY 4 NOWE KRAJE:

Argentyna z ponad 82.000. Litwa z 18.000. okręg Kłajpedy z 14.000 i Południowa Afryka z ponad 60.000 robotników kolorowych. Właśnie fakt przystąpienia południowo - afrykańskich Zw. zawodowych zbija zarzut, podniesiony przez Purcella, że Międzynarodówka zawodowa ograniczała swą działalność prawie wyłącznie na Europę.

W związku z tem Sassenbach omówił stosunek Międzynarodówki Amsterdamskiej do Rosji i stwierdził, że M. A.

ZAWSZE BYŁA SKŁONNA PRZYJĄĆ ROSYJSKIE ZW. ZAWODOWE,

oczywiście pod warunkami, obowiązującymi wszystkie inne kraje ale kroki, w tym kierunku podejmowane nie dały żadnego rezultatu. Sassenbach omówił nakoniec

AKCJĘ POMOCY

M. A. dla górników angielskich, dla strajkujących robotników indyjskich w Bombaju i dla zlokautowanych robotników w Danji.

W dyskusji przemawiał delegat hiszpański, Cavallero, który krytykował podróż sekretarza Browna do Meksyku, gdzie się spotkał z delegacją rosyjską. Brown i Purcell czują bez wątpienia słabość do komunistów.

Grossmann (Niemcy) wyraził ubolewanie z powodu niektórych ustępów, zawartych w powitalnej mowie Purcella. Część mowy Purcella, odnosząca się do współpracy z Rosją

BYŁA OBRAZĄ MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ.

Również Holender Stenhuis krytykował wywody Purcella. M. A. już w r. 1919 wezwała rosyjskie związki zawodowe do przyłączenia się ale one na to nie odpowiedziały wcale.

Dyskusja była miejscami bardzo gorąca.

Bredzenia komunistycznej „Prawdy".

MOSKWA. (Ceps.). Omawiając wyniki ostatniego kongresu Międzynarodówki Amsterdamskiej, który w tych dniach, odbył się w Paryżu, „Prawda" moskiewska pisze, że w „historji" klasy pracującej niema bardziej czarnej stronnicy, jak historja międzynarodówki amsterdamskiej".

Na poparcie powyższego twierdzenia organ stronnictwa komunistycznego oświadcza, że międzynarodówka amsterdamska systematycznie sabotuje dzieło rewolucji światowej, przyjmując najrozmaitsze rezolucje rewolucyjne, których nigdy nie spełnia.

„Jeśli kiedykolwiek napisana zostanie historja naszej doby, — pisze „Prawda". — to niewątpliwie będzie tam zaznaczone, że dyplomacja międzynarodówki amsterdamskiej uratowała Europę przed komunizmem".

Robotę II. Międzynarodówki „Prawda" nazywa wzorem działalności w kierunku skonsolidowania „arystokracji robotniczej".

Marsz szlakiem kadrówki.

Otrzymujemy następujący komunikat, który z okazji historycznej rocznicy 6. sierpnia umieszczamy:

„Marsz Szlakiem Kadrówki", to zawody wojskowo sportowe. Celem jest wykazanie niezłomnej woli dotarcia do mety i należytego wyćwiczenia, pozwalającego znosić trudy uciążliwego marszu.

Na starcie gromadzi się po kilkadziesiąt (w tym roku 94 drużyn), składających się z 13 ludzi każda. Drużyna — to najmniejsze ogniwo bojowe. Drużyna to zsolidaryzowana, złączona na śmierć i życie grupa ludzi, która ma przy wykonaniu danego jej zadania, wzajemnie się wspierać. Zgodnie z regulaminem Marszu drużyna musi maszerować i meldować się na punktach kontrolnych w komplecie. Choroba, a nawet śmierć jednego z zawodników pociąga za sobą dyskwalifikację całej drużyny. W ten sposób solidarność w całym zespole doprowadzona jest do maksimum i koledzy czynią wszytsko, by dopomóc słabszemu w dojściu do mety. Inaczej bowiem wysiłek ich jest daremny.

Trasa Marszu podzielona jest na 3 odcinki: Kraków — Miechów 44 klm., Miechów — Jędrzejów 40 klm. i Jędrzejów — Kielce 38 klm.

Każdy z tych etapów drużyny przebywają w jednym dniu, poczem po przenocowaniu maszerują dalej. Notowany przez Komisję Sędziowską czas zużyty na marsz, służy jako materjał do sklasyfikowania drużyn.

Na ostatnim etapie Jędrzejów — Kielce każda drużyna może wysłać naprzód kilku swych najlepszych piechurów, by walczyli oni o indywidualne zwycięstwo. Drużynie jednak liczy się czas, w którym minie metę ostatni jej zawodnik.

Na wyćwiczeniu fizycznem nie kończą się zalety „Marszu Szlakiem Kadrówki". W czasie tego wielkiego, bo 3 dni trwającego wysiłku, rzeźbią się charaktery uczestników. Wola ich uczy się panować nad zmęczeniem, głodem i zniechęceniem. W ten sposób zyskują oni pełną nad sobą władzę i stają się duchowo o głowę wyżsi na mecie, niż byli na starcie.

Przegląd prasy.

Na drodze do porozumienia z Rosją sowiecką.

Sprawa porozumienia Polski z Rosją wywołała w prasie liczne komentarze. W związku z tem „Słowo Polskie" pisze:

„Brak porozumienia z Moskwą przy wrogiej postawie Berlina uzależniał nas całkowicie od Londynu i Paryża, pozbawiał możności prowadzenia samodzielnie naszej własnej polityki zewnętrznej, skazywał na dyktat angielskiej czy francuskiej ambasady, pozwalając grać co najwyżej na pewnej rozbieżności owych dyktatów i ich horyzontów — skazywał na politykę Locarna. Rosję natomiast czynił zawisłą od Niemiec i zawieszał nad sowietami grozę nowej wojny z Zachodem prowadzonej polskim żołnierzem. Całą zaś Europę, a zwłaszcza jej zachód stawiał w obliczu możliwości niemieckiego odwetu przy czynnej pomocy czerwonej armji i sprawiał, że pokój Europy ciągle jeszcze nie może zdobyć stałej równowagi.

Brak dobrych, sąsiedzkich stosunków między nami i Rosją stworzył dla polityki niemieckiej tę niesłychanie korzystną konjunkturę, która pozwala im z szybkością zawrotną podnosić się z upadku i sięgać coraz śmielej po to, co chciały zdobyć w wojnie światowej: pełną gospodarczą i polityczną hegemonję na wschodzie i zachodzie europejskiego kontynentu.

Porozumienie się nasze i Moskwy jest warunkiem stabilizacji pokoju nie tylko na wschodzie, ale w całej Europie i jest wyzwoleniem Zachodu z jarzma lęku przed niemieckim odwetem".

*

„Polska Zbrojna" pisze":

P. Patek zamierza rozpocząć rokowania handlowo-ekonomiczne i rokowania o pakt nieagresji. Próby te raz jeszcze dowiodą (bez względu na ich wynik ostateczny), iż Polska szczerze pragnie żyć ze Związkiem Czerwonym w normalnych stosunkach sąsiedzkich, co dla Unji Sowieckiej winno być tembardziej cenne, iż nie ma ona dziś ani istotnych sprzymierzeńców, ani nawet choćby „życzliwych kontrahentów". Nie wiemy oczywiście, kto i jak w tej trudnej robocie będzie p. Patkowi sekundować ze strony sowieckiej w Warszawie. Wiemy natomiast jedno: poseł nasz w Moskwie będzie miał za sobą, jako atut dużej ceny, okres ostatnich właśnie tygodni, który znacznie i wbrew nawet poszczególnym jakimś przewidywaniom wzmocnił położenie międzynarodowe Polski, pewien egzamin narzucony przez wypadki, z którego państwo nasze wyszło zwycięsko, wzmożenie się prestige'u państwowego, idącego, jak zawsze w życiu, w ślad za powodzeniem".

*

„Głos Polski" omawiając całokształt polityki europejskiej w stosunku do sowietów pisze:

„Próba stworzenia bloku antysowieckiego spaliła na panewce. Chaos chiński wszedł w stadjum chroniczne i nie zapowiada nikomu z obcych korzyści w niedalekiej przyszłości. Konferencja poświęcona rozbrojeniu na morzu, dowiodła, że na Amerykę pod względem politycznym nie bardzo można liczyć. Wielkie kombinacje naftowe między bolszewikami a Ameryką na wyraźną niekorzyść Anglji wskazały, że pod względem gospodarczym Stany Zjednoczone są wogóle przeciwnikiem, a nie przyjacielem. Rezultat wyścigu angielsko - sowieckiego o przyjaźń Japonji bynajmniej nie jest przesądzony.

I oto w tej sytuacji zjawiają się propozycje sowieckie, dotyczące paktu o nieagresji i traktatu handlowego. Bolszewicy wyciągają rękę do zgody. Trzeba wprawdzie tą rękę dobrze obejrzeć, ale nie należy jej lekceważyć. Wprost przeciwnie: trzeba uczynić wszystko, aby umożliwić jej przyjęcie. Nie wolno ani na chwilę zapominać, że ręką tą kieruje dzisiaj konieczność, która daje dość znaczne gwarancje dobrej woli".

—:::—

Kongres robotniczej Międzynarodówki sportowej.

W Helsingforsie odbywać się będzie w dniach 5. do 8. b. m. drugi kongres Międzynarodowego socjalistycznego związku wychowania fizycznego i sportu. Poprzedni, pierwszy kongres, odbył się w Paryżu w roku 1925. Delegaci z 16 państw obradować będą nad ustaleniem wytycznych sportu robotniczego, a nadto obecni będą na uroczystościach i zawodach lekkoatletycznych, które związek fiński urządza na cześć delegatów dnia 7. bm.

Dla ułatwienia prac zjazdowych do przeważnej części punktów wybrane będą komisje, które potem złożą sprawozdania przed pełnym kongresem.

Przewodniczący i sekretarz Międzynarodówki, tow. Bridoux i Devlieger z Brukseli, złożą sprawozdanie z działalności Międzynarodówki w ostatnim okresie. Z drukowanego sprawozdania wynika, że Międzynarodówka liczy obecnie 1.548.222 członków w 18 państwach (w tem Polska — 12.500 członków). Wkrótce nie będzie w Europie państwa, w którem nie byłoby sekcji Międzynarodówki sportu robotniczego i trzeba będzie przystąpić do pozyskiwania związków w innych częściach świata. Międzynarodówka sportowa jest w stałym kontakcie z Międzynarodówką socjalistyczną, zawodową i młodzieży oraz z Międzynarodowem biurem pracy w Genewie. Sprawozdanie finansowe wykazuje za dwa lata 400.000 franków obrotu, dnia 1. lipca 1927 r. znajdowało się w kasie 13.000 franków.

Liga Nar. w sprawie dziennikarzy.

GENEWA, 6. 8. Kwestjonarjusz rozesłany przez międzynarodowe biuro pracy w Genewie w sprawie warunków pracy i życia dziennikarzy oraz ich sytuacji prawnej ekonomicznej i syndykatowej, dały już plon obfity w postaci odpowiedzi nadesłanych przez 26 narodowości i 54 organizacji. Odpowiedzi te będą zebrane i wydane w postaci tomu, który ma być przedstawiony na przyszłej sesji Ligi Narodów.

Szowinizm litewski pogrąża kraj w ruinę gospodarczą.

RYGA, 5. sierpnia. Znany ze swej działalności francuski generał Le Rond, zwiedzając kraje nadbałtyckie, zatrzymał się przez czas jakiś w Kownie. Przyjmowano go tu uroczyście a prezydent państwa udekorował go orderem. Pobyt Le Ronda w Kownie miał na celu zainicjowanie porozumienia polsko-litewskiego, usiłowania jego jednak — jak twierdzą — nie dały rezultatu.

Mimo że na Litwie są grupy, które rozumieją bezsensowość i szkodliwość utrzymywania „stanu wojennego" między Litwą a Polską, próbę kompromisu udaremniają partje szowinistyczne. Charakterystycznym przykładem tego tępego zaślepienia szowinistycznego, nie liczącego się z warunkami możliwości, jest ofiarowanie przez reemigrantów z Ameryki litewskiemu generałowi Shukauskasowi złotej szabli, na której wyryty jest napis:

„Tym mieczem masz zdobyć Wilno".

Złoty miecz — to trochę za mało, by otworzyć bramy Wilna.

A tymczasem

SYTUACJA GOSPODARCZA JEST W STANIE OPŁAKANYM.

Korespondent „Voss. Ztg." z Kowna K. W. Philipp, charakteryzując Litwę, jako „ukryty" kraj, i oświetlając krytycznie sytuację tego państewka podnosi jako główne nieszczęście zupełny brak pieniędzy.

Państwo może tylko z ciężką biedą spełniać swoje niezbędne zadania a przedewszystkiem może opłacać urzędników w sposób bardzo marny. Samodzielni urzędnicy administracyjni prowincjonalni na stanowiskach kierowniczych otrzymują zaledwie około 150 marek niemieckich, co ich oczywiście czyni mało odpornymi wobec korupcji. Działalność aparatu państwowego cierpi na tem bardzo. Ponieważ z wyjątkiem podatku gruntowego niema innych podatków bezpośrednich więc niema stąd właściwie zupełnie kas państwa.

Z ceł wpływa mało, bo Litwa żyjąc niezmiernie skromnie, niewiele sprowadza. Z podatku zaś gruntowego także nie wpływa wiele, ponieważ atomizacja roli, często na parcele kilkuhektarowe, umożliwia rentowość przy takiej karłowatości gospodarczych obszarów.

Że i dla Polski porozumienie z Litwą

OTWIERA WIELKIE PERSPEKTYWY

— to jasne.

Gospodarcza i polityczna rola Polski zawisła od długości wybrzeża morskiego, którem będziemy rozporządzać. Obecny stan jest niewystarczalny, a jego rozbudowa stanowi naczelny imperatyw naszych dążeń i wysiłków. Jedyne możliwości zwiększenia dostępu daje Litwa. Na granicy północno-wschodniej skupiają się najdonioślejsze zagadnienia naszej przyszłości.

W tem świetle jest Wileńszczyzna podstawą, a niebawem stać się może osią nietylko naszej, lecz europejskiej polityki, filarem budowy północno-wschodniej Europy. Z ruchem Polski wstęgą niemnową mknie pożytek, dobro, postęp i spokój Europy.

W tej konstelacji może być Litwa tylko stroną korzystającą; wszakże nie tajno, że jej zdrowie gospodarcze zależy od Polski. To samo dotyczy jej politycznego znaczenia, a także utrwalenia bytu i niepodległości.

O szkole i o uczniu.

Tyle się dziś mówi o reformie szkoły! Tyle projektów, tyle swarów, tyle poglądów, tyle konferencji! O wszystkiem się mówi — najmniej jednak o dziecku!

Ono bowiem a nie nauczyciel, ani tem mniej „materjał" szkolny — jest podmiotem i ośrodkiem szkoły. Szkoła winna być światem dziecka, a nie domeną nauczyciela.

Na ten temat umieszcza dr. M. Friedländer w warszawskiej „Epoce" wiele ciekawych spostrzeżeń i uwag. Przytaczamy je w wyjątkach:

„Klasyfikujemy". To znaczy: wedle ustalonego szablonu z przed kilku pokoleń, wedle naszego widzimisię i wedle przepisanego programu — oceniamy ilość i jakość wiadomości, nagromadzonych w głowie dziecka. Prawie mechanicznie, jako wypadkową klasyfikacji okręgowych z roku szkolnego wpisujemy w świadectwach noty z „zachowania" i „przedmiotów". Czy te świadectwa naprawdę o uczniu świadczą? Bardzo mało. Wartość bowiem not ze względu na szereg przy klasyfikacji w grę wchodzących czynników jest nader problematyczną. — Często uczeń mało zdolny, a pilny i operujący wyłącznie pamięcią mechaniczną, dzięki której potrafi znakomicie reprodukować „wykłady" czy ustępy" — lepsze będzie miał noty od ucznia zdolniejszego, myślącego jednak samodzielnie i oryginalnie — czego wielu na autorytet swój zajadłych nauczycieli bardzo nie lubi; często uczeń bardzo przeciętny lepiej wyjdzie od ucznia, wykazującego pewne wybitne w jednym kierunku zdolności i zamiłowania, nie odpowiadającego jednak tak ulubionemu u nas szablonowemu strychulcowi przeciętności szkolnej; często uczeń ociężały, niesamodzielny, a „posłuszny" i „przepisowy" otrzyma „zachowanie" „bardzo dobre", a uczeń rzutki, pełen inicjatywy, społecznie myślący, ideowy — wylatuje ze szkoły...

Kiedyż nareszcie w świadectwach szkolnych znikną kratkowane rubryki na „postępy" i „zachowanie", a pojawi się ocena umysłowości, zdolności, zamiłowań i charakteru ucznia? Czyż zamiast szeregu stopniowanych not nie wystarczy ogólna ocena „uzdolniony" lub „nieuzdolniony" do klasy następnej, odpowiednio uzasadniona opisem ucznia?

Czyż zamiast kratkowanych katalogów nie lepsza by była oficjalnie wprowadzona „karta indywidualności" ucznia czy uczenicy, w której to karcie zawarteby były dane o rozwoju fizycznym umysłowym i duchowym wychowanka od najniższego do najwyższego stopnia szkolnego!? Otoby dopiero było prawdziwe świadectwo dla uczelni wyższych, dla urzędów państwowych, dla sądów itd.

A egzaminy! Co za męka dla dziecka! Ileż to dni niespokojnych, nocy nieprzespanych, niepokoju, obawy i trwogi! Ileż zdrowia i sił idzie na marne, ile nerwów się psuje! Klasyfikacje i egzaminy w stanie dzisiejszym przyczyniają się wydatnie do wzrostu neurastenji i pesymizmu wśród młodego pokolenia. Wartość egzaminów, jako środka podagogicznego, jest dziś przez fachowców poważnie kwestjonowaną, a sposób jego odbywania w większości wypadków urąga wszelkim zasadom rozumnej pedagogiki i dydaktyki oraz wszelkim pojęciom o głębszej a sprawiedliwszej ocenie.

Wejdźmy tylko w położenie dziecka, które szereg dni, tygodni, nawet miesięcy żyje w oczekiwaniu tego strasznego dnia egzaminu, a w dniu tym przychodzi zdenerwowane często z ostatniej nocy niewyspane, by przez cały dzień (8—10 godzin) odpowiadać na pytania 8—10 obcych nauczycieli z 8—10 i więcej przedmiotów!

Sprawa reformy klasyfikacji i egzaminów łączy się oczywiście ze sprawą reformy całego ustroju szkolnictwa. Słuszne zupełnie dążenie do podniesienia poziomu umysłowego wychodzących ze szkół abiturjentów nie może być motywem i usprawiedliwieniem coraz ostrzejszych klasyfikacji rocznych, egzaminów wstępnych, oraz egzaminów dojrzałości. Fałszywa to droga i zbyt łatwa — droga najmniejszego oporu.

O uruchomienie rządowego zakładu kąpielowego w Szkle.

W dniu 10 lipca odbyło się zebranie publiczne w Szkle, przy udziale ludności wsi okolicznych oraz kuracjuszów Zakł. kąp. Kasy chorych m. Lwowa w sprawie uruchomienia rządowego Zakładu kąpiewego w Szkle, który od roku 1921 jest nieczynny.

Zebranie po dokonaniu wyboru uchwaliło zwrócić się do władz państwowych, oraz zainteresowanego Społeczeństwa z następującem przedstawieniem sprawy:

1) rządowe uzdrojowisko w Szkle posiadające źródło siarczane jest jednem z najstarszych uzdrojowisk polskich i stanowi pamiątkę historyczną. — Rząd okupacyjny przejąwszy Zakład ten w swoje posiadanie rozbudował go do takich rozmiarów, że można było pomieścić w niem kilkaset osób. Pod względem wartości leczniczej źródła tego Zakładu uznane są jako najbardziej skuteczne. W tym stanie rzeczy przejął ten Zakład na własność Rząd polski, prowadząc w dalszym ciągu do roku 1921 jako czynny. — Od r. 1921 Zakład ten stoi pustką i ulega powolnemu zniszczeniu. Znajdujące się na terenie Zakładu budynki są naogół w zupełnie dobrym stanie nadającym się do użytku. Brak odpowiedniego dozoru i konserwacji powoduje niszczenie się tych objektów. Cały Zakład kąpielowy położony jest wśród starego parku, którego obszar wynosi około 20 morgów. Jak z powyższego stanu rzeczy już widać, przy nieznacznym wkładzie stosunkowo do wartości tego objektu, możnaby Zakład powyższy uruchomić w ciągu krótkiego czasu i oddać do publicznego użytku. Zakład będzie się nadal rozwijać z własnych dochodów jako przedsiębiorstwo samowystarczalne a nawet, w krótkim czasie zwróci wszelkie wkłady.

2) Na terenie Zakładu rządowego znajduje się źródło siarczane o wydajności około 3.000 kąpieli dziennie — co stwierdzili rzeczoznawcy. Woda siarczana tego źródła posiadająca wysoko procentowe składniki chemiczne jest niezawodnie skuteczną przeciwko słabościom reumatycznym, podagrze, zapaleniu nerwów (ischiss) itp., którą to skuteczność stwierdziło tysiące ludzi na swoim organiźmie.

Wskutek nieczynności powyższego Zakładu woda z wymienionego źródła odpływa niewykorzystana ze szkodą dla Rządu który jest właścicielem tego bogactwa naturalnego i z większą jeszcze szkodą dla społeczeństwa.

3) Uruchomienie Zakładu rządowego w Szkle posiada ponadto, niemałe znaczenie gospodarcze. Z jednej strony odciąży Zakłady kąpielowe w Państwie nie mogące pomieścić całej ilości zgłaszających się chorych i uchroni temsamem kuracjuszy od wyzysku w przepełnionych uzdrojowiskach. Z drugiej zaś strony przyczyni się do zwiększenia zarobków miejscowej ludności, które wskutek lichych gruntów, oraz różnych klęsk elementarnych znajduje się w katastrofalnem położeniu gospodarczem. Wreszcie prace związane z rozbudową i uruchomieniem Zakładu zatrudnią wiele bezrobotnych rzemieślników i robotników, którzy dotychczas są ciężarem państwa.

Zebranie publiczne — obywateli, stojąc na stanowisku dobra publicznego zwraca się z gorącą i usilną prośbą do wszystkich Czynników kompetentnych, ażeby jedne w zakresie swojej władzy zarządziły, drugie zaś poparły konieczność uruchomienia Zakładu kąpielowego w Szkle.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 lipca.

KOMITET BUDOWY POMNIKA STEFANA ŻEROMSKIEGO W NAŁĘCZOWIE komunikuje: Nałęczów buduje obecnie pomnik Stefanowi Żeromskiemu, wdzięczny „raj ziemski" składa hołd mu w Polsce najpierwszy.

Budowę pomnika przeprowadza blizki druh Żeromskiego, twórca „Chaty" i „Mauzoleum", architekt Jan Witkiewicz. Rzeźbę głowy wykonał Aleksander Żurakowski. Komisja Artystyczna M. W. R. i O. P. wyraziła swą opinję o projekcie pomnika następująco: „...dzieło poważne, przemyślane, ujęte i wykonane artystycznie. Podobizna Wielkiego Pisarza odbiega od spopularyzowanych portretów... jest pełna charakteru i wyrazu swoistego Żeromskiemu".

Dzień odsłonięcia pomnika będzie nietylko świętem Nałęczowa; w dniu tym, czcząc pamięć twórcy „Popiołów", pochyli głowy cała Polska".

OD LOKATORÓW, zamieszkałych przy ul. B. Głowackiego L. 4 otrzymujemy następujące zażalenie, świadczące, jak ciężki jest los ludzi, zmuszonych znosić despotyzm i terror kamieniczników i ich zastępców:

Zarządca realności Józef Olszewski znęca się nad nami, znieważając nas rozmaitymi wyzwiskami oraz grożąc pobiciem. Wytacza coraz to nowe procesy awizacyjne a prócz tego namawia dozorcę domu, by bił lokatorów. Gdy zagroziliśmy policją, pan ten jął wykrzykiwać, że ma pieniądze, to mu nikt nic nie zrobi. Gospodarzowi poskarżyć się nie można, bo go nigdy niema a zarządca Olszewski, oświadcza, że „tu żaden parch nie jest gospodarzem tylko on".

JAN HEWAK, starszy Cechu Mistrzów introligatorskiego przy ul. Fredry 6 od roku 1909 — prosi nas o stwierdzenie, że nie ma oprócz nazwiska i zawodu nic wspólnego z panem S. Hewakiem, kier. introlig. Tow. Nauk. im. Szewczenki, którego nawet nie jest żadnym kuzynem ani krewnym.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. Obok kościoła św. Mikołaja znaleziono wczoraj podrzucone około 4-miesięczne niemowlę płci męskiej, zwinięte w białą poduszkę i damski pled kolorowy. Podrzutkiem zaopiekował sie komisarjat miejski I. dzielnicy.

ARESZTOWANIE ZA AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ. Policja ujęła onegdaj w nocy Aleksandra Lebwohla, pomocnika księgarskiego, zajętego w księgarni Akademickiej, oraz Anzelma Fischera, malarza pokojowego, który wraz z innymi w III-ciej dzielnicy odbijali przez patrony różne sentencje komunistyczne. W ostatnim czasie rozrzucono również w nocy bibułę komunistyczną po ulicach we wspomnianej dzielnicy, wówczas też aresztowano trzech komunistów, oraz głównego kierownika oddziału „malarzy" Samuela Abrahama, zam. przy ul. Bułgarskiej.

Wzmożona ta agitacja jest dokonywana w myśl dyrektyw centrali warszawskiej, która nakazała tydzień propagandy sowieckiej z okazji zabójstwa posła Wojkowa.

Podobne „obchody" zorganizowano i w innych stronach kraju, szczególnie w Zagłębiu Borysławskiem.

ZAMACH MORDERCZY W UL. ŁYCZAKOWSKIEJ. Wczoraj o północy 34-letni Teofil Srokowski, zam. przy ul. Łyczakowskiej 56, napadł z rewolwerem w ręku na przechodzącego ulicą Jana Petryszyna, zam. przy ul. Łyczakowskiej 94. Srokowski zdołał jednak ujść z życiem, poczem doniósł o napadzie policji. Petryszyna aresztowała policja i odstawiła do sądu.

ZABIŁ CÓRKĘ Z POWODU OBCIĘCIA WŁOSÓW. 18-letnia Fajga Gottlieb, zam. w Tomaszowie Mazowieckim wbrew woli ojca Borucha onegdaj udała się do fryzjera który obciął jej włosy na modną krótką fryzurę. Gdy wróciła do domu ojciec ujrzawszy córkę w typie „a la garçone", popadł w szał i począł okładać ją grubym kijem po głowie. Nieszczęsna wskutek doznanych obrażeń doznała wstrząsu mózgu i w kilka godzin później zmarła. Nieludzkiego ojca aresztowała policja.

POŻAR Z POWODU WADLIWEJ BUDOWY KUCHNI. Na strychu realności przy ul. Nowej 11, w Zamarstynowie, skonstruowano mieszkanie, do którego sprowadził się niejaki N. Schrenzel. Wczoraj podczas gotowania wieczerzy od rury kominowej zapaliła się drewniana ścianka, ku przerażeniu mieszkańców tego domu. Zaalarmowana straż pożarna zdołała szybko ugasić pożar, zagrażający katastrofą sąsiednim realnościom.

Sprawki Nowaka zwiększają się bez końca.

Afera aresztowanego Nowaka powiększa się codziennie w coraz to nowe szczegóły występnej jego działalności. Każdy czyn jego nosi cechę jakiejś piekielnej chciwości zdobycia majątku za wszelką cenę.

W czasie, gdy miljony ludności w mieście i kraju cierpiało głód i nędzę, zdołał ten osobnik nabyć na własność 11 kamienic, parcele, otworzyć restaurację i t. d., tak, że majątek jego obliczają obecnie na 130 tys. dolarów.

Wczoraj zarządzono dodatkową rewizję w jego ubikacjach, przyczem znaleziono

TAJNĄ FABRYKĘ

likierów, urządzoną w jednym pokoju. Znaleziono tam 3 oymiony spirytusu i przybory do sporządzania droższych rodzaji wódek. Kram ten zakwestjonowano. Nowak zaś dodatkowo będzie odpowiadać za niedozwoloną fabrykację likierów.

Kokota Nowaka.

Podczas opróżniania piwnicy z zakwestjonowanych wódek, okazało się, że znajdowało się tam 44 skrzyń ze spirytualjami. Skarb ten o symbolicznej cyfrze opieczętował on kabalistyczną cyfrą, gdyż 7 pieczęciami. Wódki te gromadził Nowak w tym zakamarku od 13-tu lat jako zapas na „czarną" godzinę. Wynika więc z tego, że Nowak miał również pociąg do kabalistyki. Wszystko to razem złożyło się na niebyle jaką kabałę, którą Nowak nawet przy swym przysłowiowym sprycie nie łatwo będzie mógł rozgmatwać.

Pajęcze macki „przemysłowca".

Tak w policji, jakoteż u sędziego r. Linderta codziennie zgłaszają się liczni świadkowie, celem świadczenia przeciw Nowakowi. Wczoraj zeznawał emer. prof. Szkoły Przemysołwej, Preforjusz, który podał, że Nowak, dostarczając wędliny dla wojska do spółki z masarzem ś. p. Ichniowskim, tak prowadził rachunki, że wedle jego zestawień Ichniowski zamiast zysku, poniósł stratę. Kryminalną tą aferą zainteresowała się policja gdyż jest ona wielce obciążającą aresztowanego.

Doniesiono również policji, że Nowak, aby nie uiszczać opłat akcyzowych, sprowadzał wieprze na adres swych znajomych w elektrowni miejskiej. Tam też rozebrano wieprza, który padł podczas transportu, padlinę zaś wywiózł Nowak w nieznanym kierunku.

Również figurowało nazwisko tego „przemysłowca" w pewnej aferze cukrowej. Sprawa ta jednak została umorzona z powodu zgonu głównego spólnika tego „interesu".

Stwierdzono również zeznaniami świadków, że przetapiał on smalec amerykański z łojem i tak sfabrykowany tłuszcz sprzedawał jako czysty smalec.

W ostatnich latach zapragnął on stanowiska społecznego w mieście. Zostawszy mianowany cenzorem Izby handlowej, przybrał tytuł radcy i marzył o wyższych dostojeństwach tak w mieście i w kraju. Dziś mając za sobą doświadczenie, iż niejedno da się zrobić za pieniądze, zabiega usilnie o wydostanie się na wolność, ofiarowując jako kaucję cały swój majątek. Gdy mu odpowiedziano, że propozycja ta jest przedwczesna, począł w dalszym ciągu symulować chorobę, twierdząc tym razem, że ma hemoroidy. Otrzymał jednak odpowiedź, że jest kiepskim symulantem.

Po pewnym czasie zapewne uspokoi się on w więzieniu i zrozumie tę prawdę, że majątek nie przyniesie nigdy zupełnego szczęścia, które znaleźć można tylko w doskonaleniu się duchowem i we własnem wnętrzu. Dlatego pobyt w więzieniu, usposabiający do kontemplacji, może mu tylko przynieść pożytek, a nie szkodę. Rozmyślając bowiem nad swą przeszłością, zapewne zrozumie, że winien majątek swój ofiarować nie jako kaucję, lecz raczej dać go na cele społeczne, co byłoby ekspiacją za poprzednią jego działalność.

—:::—

Skandaliczne stosunki w szkolnictwie w Krośnie.

KROSNO, w sierpniu.

We wrześniu 1926 r. przeszedł w stan spoczynku kierownik 7-mio klasowej szkoły w Krośnie p. Bohaczek, a w miejsce tegoż oddał p. inspektor Szymon Gonet prowizorycznie kierownictwo szkoły swemu pupilowi p. Stanisławowi Mazurowi, posiadającemu zaledwie kwalifikację nauczycielską, podczas gdy w tejże szkole było pięciu nauczycieli z wyższym kursem nauczycielskim, a nawet niektórzy z nich chlubnie pracowali przez szereg lat w szkołach średnich. Pan Mazur nie przewyższył ich też latami w służbie.

Gdy p. Michał Mięsowicz, członek Rady Szkolnej Powiatowej, obecny wiceburmistrz w Krośnie zapytał się i zwrócił p. Inspektorowi uwagę na te anormalne stosunki szkolne, tenże tłumaczył to tem, że p. Mazur nie posiadając egzaminu nie będzie miał pretensji przy obsadzaniu na stałe tej posady, a powierzenie jej choćby prowizorycznie innemu posiadającemu egzamin, wzbudziłoby chęć uzyskania tejże posady na stałe, a tego p. inspektor sobie nie życzy temberdziej, że konkurs w najkrótszym czasie raz rozstrzygnie tę sprawę.

Ta słuszna uwaga p. Mięsowicza tak rozgniewała p. Inspektora, że przy tworzeniu nowej Rady p. Szk. pominął p. Mięsowicza i tenże nie wszedł do R. S. P., aby przypadkiem nie upomniał się w przyszłości o wykonanie ustaw szkolnych, które przecież przez pierwszego urzędnika szkolnego w powiecie dla przykładu powinny być respektowane.

Ustawa szkolna powiada, że w 30 dni po urzędowem spensjonowaniu kierownika ma być rozpisany konkurs na tę posadę, tymczasem p. Inspektor od zeszłego roku czekał z konkursem aż do 15 sierpnia br. bo p. Mazur, kandydat na kierownika a pupil p. inspektora niema jeszcze potrzebnego egzaminu i na gwałt w czasie obecnych wakacji wyjechał na kurs informacyjny i na kolanie zamyśla przy pomocy p. inspektora złożyć egzamin.

Tak się obsadza posady swoimi ludźmi, tak się respektuje ustawę taki przykład daje urzędnik na wyższem stanowisku i takie stosunki toleruje się w okresie „sanacji moralnej".

Ciekawi jesteśmy, co też. p. Inspektor zrobi teraz z konkursem i co będzie z egzaminem p. Mazura, bo termin upływa 15 sierpnia a p. Mazur pojechał dopiero informować się, czego się trzeba uczyć do tego egzaminu z grupy matematyczno-fizycznej.

Czekamy...

—:::—

DALSZE ZBRODNIE WESOŁOWSKIEGO. Przed kilku tygodniami aresztowano tego obszarnika w Warszawie za uwodzenie nieletnich dziewcząt. Onegdaj otrzymał prokurator list od niejakiego Bolesława Morawskiego z Krakowa, który donosi, że jeszcze w r. 1908, Wesołowski przyjął jego siostrę jako bonę. W rok później siostra powiła dziecko. Odtąd ślad jej zaginął.

P. Bolesław Morawski przypuszcza, że siostra jego padła ofiarą szajki handlarzy żywym towarem, na czele której stał Wesołowski.

KRADZIEŻE. Pelagja Chomik, zam. przy Drodze Kulparkowskiej, doniosła policji, że nieznany osobnik włamał się wczoraj do jej mieszkania, skąd skradł z szafy gotówkę 500 zł., oraz 1 złoty pierścionek, wartości 40 zł.

Do mieszkania Izydora Druckera, zam. przy ul. Mochnackiego, włamali się jacyś osobnicy, którzy skradli garderobę srebrne nakrycie stołowe, 2 kasetki żelazne, złoty zegarek „Longines" i książeczkę kasy oszczędności na 67 dolarów.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Michał Czajkowski, wałęsając się po pl. Gołuchowskich, skradł ze stojącego tam wozu pakunek z czekoladą, wartości 50 zł. na szkodę Ryfki Kupfersteinowej, zam. w Hrubieszowie pod Zamościem. Poszkodowana zauważyła jednak kradzież i spowodowała aresztowanie złodzieja.

50-letnia Marja Węglarz bez stałego miejsca zamieszkania została aresztowana za kradzież bielizny, wartości 700 zł. na szkodę Wilhelma Smutnego, zam. przy ul. św. Kingi.

—:::—

—:::—

NA FUNDUSZ STRAJKUJĄCYCH STOLARZY złożył Związek Stolarzy w Janowie 10 zł. Związek Introligatorów zł. 20.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja Dziennika Ludowego, ul. Sykstuska 21, II. p.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.
Sobota, o godz. 7.30 „Adieu Mimi“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Gościnne występy teatru wileńskiego.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: Bitwa morska.
„LEW“ : Dom warjatów.
„APOLLO“: Zabawa w miłość.
„PALACE“: Kobieta bez serca.
„CHIMERA“: Rozwódka z temperamentem.
„FATAMORGANA“: Golgota uczciwej kobiety.
„ROCOCO“: Skrzypek z Florencji.

—:::—

EMERYTURA DLA WŁ. ORKANA. Poseł Langer odbył konferencję z min. oświecenia p. Dobruckim, w sprawie przyznania emerytury znanemu poecie Władysławowi Orkanowi, którego jubileusz wypada w roku bieżącym. Min. oświecenia sen. Dobrucki zakomunikował p. Langerowi, że ministerstwo przygotowało już odnośne wnioski w tej sprawie, wnioski te wpłyną na najbliższe posiedzenie rady ministrów. Emerytura ta wynosić będzie 400 zł miesięcznie.

—:::—

Festyn i przedstawienie kolonji dzieci w Mikołajowie.

Na dochód kolonji dzieci robotniczych urządza Sekcja Kobiet PPS. w niedzielę, dnia 7. sierpnia, wielki festyn w Mikołajowie, przyczem będzie tam odegrana sztuka teatralna przez bawiące na kolonji dzieci. Na program festynu składają się rozmaite niespodzianki.

Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarow.

Zgłoszenia chętnych na wyjazd do Mikołajowa przyjmuje do soboty tow. Hulles w administr. Dziennika Ludowego, a tow. Segal w Kasie Chorych. Koszt podróży tam i z powrotem wraz z wiktem, oraz ze wstępem na festyn i przedstawienie wynosi 10 zł. (bez wiktu 7 zł.).

Odjazd ze Lwowa o godz. 6.20 rano.

Uprasza się Towarzyszek i Towarzyszy by fanty na loterję składali w Dzienniku Ludowym, lub u tow. Segala w Kasie chorych od godz. 8 do 3 popoł.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów z powodu strejku.

DOMY DLA BEZROBOTNYCH W LUBLINIE.

LUBLIN, 4. 8. (A. W.). Miasto Lublin otrzymało z kredytów państwowych pożyczkę w sumie półtora miljona złotych, która obrócona będzie na budowę domów dla bezrobotnych i na dalsze prowadzenie robót publicznych. — Roboty podjęte zostaną w najbliższych dniach.

—:::—

WZNOWIENIE STOSUNKÓW JUGOSŁOWIAŃSKO-ALBAŃSKICH.

BIAŁOGRÓD, 4. 8. (Pat.). Nowo mianowany poseł jugosłowiański w Tiranie Milcic wyjeżdża jutro do Tirany. Tymsamym zostają wznowione stosunki dyplomatyczne z Albanią.

—:::—

Komunikat

× RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie zwyczajne zebranie w poniedziałek, dnia 8. sierpnia, o godz. 7 wieczór, w sali ul. Ossolińskich 10. W konferencji wezmą udział delegaci i członkowie Zarządów Rob. Zw. Zaw. za okazaniem legitymacji. Na porządku obrad: Sprawy akcji cennikowej.

K. Żelaszkiewicz.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.